

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, wojna sześciodniowa

Zebranie wyjaśniające politykę partii wobec Izraela, 1967 r.

Partia postanowiła, że ludzie muszą wysłuchać rozjaśnienia polityki partii. To zaczęli robić [zebrania] w różnych punktach, domach kultury, w różnych miejscach. Jak zobaczyłem, że jest takie spotkanie z przedstawicielem partii, które ma rozjaśnić, dlaczego zerwano stosunki dyplomatyczne z Izraelem, to sobie zadzwoniłem do Zosi Sznajdman i jeszcze do Miśki Weiler, która teraz jest Kuperman, i powiedziałem „Chodźmy, pójdziemy, posłuchamy. Może zadamy takie niedelikatne pytania temu prelegentowi.” Ponieważ ja jestem bezczelny tak właściwie, to ja zadawałem temu prelegentowi bardzo, bardzo, bardzo ciężkie pytania, które były oparte na wystąpieniach Nasera, tego egipskiego prezydenta. To, co on mówił, to ja się po prostu pytam: „Było tak?” No takie pytania, które były niedobre dla tego prelegenta. Ja jego po prostu zatykałem bez przerwy. Miśka to była cichutko, ona taka jak myszka, a Zosia to mnie bez przerwy ciągała, żebym nie był taki bezczelny: „Siadaj, starczy”. Zosia nie występowała, ale siedziała koło mnie i mnie próbowała trochę uspokoić.

I chociaż to były takie spotkania z ludnością, na które nikt nie sprawdzał, kto wchodzi, nasza Milicja Obywatelska wiedziała, kto tam był. Nie wiem jak, ale wiedziała. Po paru tygodniach przyszedł do nas do domu milicjant i przyniósł mi takie zaproszenie do śledczego. To było gdzieś w końcu czerwca. Poszedłem do nich na takie wyjaśniające rozmowy. Ja powiedziałem, co ja uważam i że wcale nie uważam, że robiłem coś złe, bo ja cytowałem przemówienia Nasera. Jego słowa. Oczywiście to mówię ludziom, co nie lubią prawdy, to ich nie obchodziło. Ich obchodziło, że ja byłem bezczelny i ludność polska zamiast wierzyć w politykę partii i być za tym, żeby zerwać stosunki dyplomatyczne, zaczęła się wahać. Bo były głosy już później od innych ludzi, którzy też zaczęli zadawać pytania takie nie bardzo w stylu polityki partii. To się nie podobało temu prelegentowi, który od imienia partii przyszedł. I doszli do mnie, śledczy wysłuchał moje te, a ja nadal byłem bezczelny i u śledczego też. Bo

uważałem, że mam rację: ja przecież nic nie mówiłem od siebie, ja tylko cytowałem.

Data i miejsce nagrania	2017-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"